Miarka się przebrała. Czas na samorządową czarną procesję w Warszawie

Kategoria: Felietony
Opublikowano: sobota, 05, listopad 2011 23:00
Odsłony: 2927

Bez pieniędzy nie da się realizować zadań podrzucanych samorządom. Miarkę przebrała ustawa o wsparciu rodziny i pieczy zastępczej.

Nie przyszła góra do Mahometa, Mahomet przyszedł do góry. W myśl tego zwrotu, skoro minister pracy i polityki społecznej nie chce przyjść na spotkanie z przedstawicielami środowisk samorządowych, aby próbować znaleźć sposób na rozwiązanie problemu niedoszacowania zadań wynikających z ustawy o wsparciu rodziny i pieczy zstępczej, to trzeba będzie uczynić odwrotnie.

Czas więc na powtórkę przeprowadzonej przed laty "samorządowej czarnej procesji", manifestacji starostów i prezydentów miast (wierzymy że także wójtów i marszałków województw) w Warszawie. Czas na spotkanie pod resortem pracy i polityki społecznej a następnie przemarsz pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów by przekazać "górze", że dosyć mamy przekazywania zadań gminom, powiatom i województwom bez pieniędzy na ich wykonywanie.

Miarkę przebrała wspomniana ustawa o wsparciu rodziny i pieczy zastępczej, ale przecież od zawsze, czyli od czasu reaktywowania w Polsce samorządów, mechanizm podrzucania im obowiązków bez odpowiednich pieniędzy na ich wykonywanie (albo bez jakichkolwiek pieniędzy) stosowany był nagminnie. Nie ma chyba lepszych przykładów jak: zrzucenie na samorządy konsekwencji nieoszacowywania wynagrodzeń nauczycieli czy zbyt niskich nakładów na ochronę zdrowia oraz przekazywania zadań zleconych z zakresu administracji rządowej za kwoty symboliczne, często kilkunastokrotnie niższe od niezbędnych by zadania te realizować.

Dodatkowo, przestrzega się samorządy przez nadmiernym zadłużaniem, strasząc wprowadzeniem mechanizmów dyscyplinujących, a jednocześnie z niezrozumiałym uporem, wprowadza się dodatkowe zadania na które państwo polskie dziś po prostu nie stać! Pozbawia się tym samym samorządy, które są największym beneficjentem środków unijnych, ostatnich środków, które mogłyby przeznaczać na projekty rozwojowe.

Gołym okiem widać, ze nie ma w tym żadnej logiki.

Dlatego, w przypadku nowych obligatoryjnych zadań z zakresu pieczy zastępczej, zaproponowaliśmy zamianę ich formuły na fakultatywne. Kto będzie chciał i mógł je realizować (korzystając z środków symbolicznej rezerwy w budżecie państwa, uczyni to w oparciu o nowe rozwiązania zapisane w ustawie o wsparciu rodziny).

Ale ten pomysł politycy i urzędnicy obśmiewają. Wiedzą lepiej. To co zrodziło się w ich głowach jest jedynie słuszne i basta!

Nie przesadzając wagi problemu pieczy zastępczej, sądzę że w historii polskich samorządów terytorialnych dotarliśmy do momentu przełomowego. Albo uda się samorządność uratować, albo na jałowym biegu dryfować będzie ona na głęboką mieliznę, na której nie znają idei które przyświecały autorom reform samorządowych z roku 1990 i 1998.

Przez ostatnie lata zjeździłem Polskę wzdłuż i wszerz, spotykając się z dziesiątkami tysięcy samorządowców. I widzę jak rodzi się w nich bunt przeciwko niepoważnemu traktowaniu mieszkańców naszych wspólnot gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Bo to właśnie kosztem tych mieszkańców, realizujemy "podrzucane i porzucane" zadania z jakimi strona rządowa nie potrafi sobie poradzić.

Phoca PDF

Kategoria: Felietony
Opublikowano: sobota, 05, listopad 2011 23:00
Odsłony: 2927

Ale nigdy nie słyszałem tylu głosów, aby w geście obywatelskiego nieposłuszeństwa, celowo nie realizować przepisów prawa w imię przekonania, że owe przepisy rażąco naruszają wartości istotne dla wspólnot samorządowych.

To znamiona głębokiego kryzysu, którego zdaje się nie dostrzegać minister pracy i polityki społecznej, próbując budować nową biurokratyczną strukturę administracyjną, zasłaniając się przy tym dobrem dzieci.

Trzeba to wyraźnie powiedzieć tzw. przeciętnym mieszkańcom.

Powinni wiedzieć, że:

- samorządy są zainteresowane jak największym i jak najbardziej efektywnym wspieraniem dzieci i rodzin, a szczególnie tych znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji społecznej i ekonomicznej,
- w tej dziedzinie to właśnie samorządy mają największe osiągnięcia,
- nowa ustawa wyłączyła zadania z zakresu wsparcia rodziny i pieczy zastępczej z budowanego latami systemu pomocy społecznej, by tworzyć obok niego nową administracyjną strukturę,
- niemal ¾ pieniędzy potrzebnych na wprowadzenie nowych, rządowych pomysłów na pomoc dzieciom i rodzinie pochłoną wydatki administracyjne!
- na zrealizowanie owych nowych pomysłów proponuje się samorządom kwotę dwudziestokrotnie niższą od faktycznie potrzebnej (o czym doskonale wiedzą politycy i urzędnicy w resortach pracy i polityki społecznej, przerzucając się publicznie odpowiedzialnością za niedoszacowanie ustawy!).

To twarde argumenty, ale musimy się jako samorządowcy przebić się z nimi do naszych mieszkańców, żeby wiedzieli na czym polega istota naszego sporu "z górą"

Te konkretne argumenty, a nie zabiegi socjotechniczne znane dobrze wspomnianemu na wstępie Mahometowi.

Warto bowiem przypomnieć skąd pochodzi powiedzenie: "Nie przyszła góra do Mahometa, Mahomet przyszedł do góry".

Otóż, legenda głosi, że kiedy poproszono proroka o ujawnienie swojej nadprzyrodzonej mocy, ten wezwał górę Safa, aby do niego przyszła. Gdy jednak nie stało się po jego myśli, ogłosił ludowi, że to widocznie łaska Allacha spłynęła na wiernych. Gdyby bowiem góra usłuchała - przygniotłaby i jego, i widzów.

My "lud samorządowy" na takie zabiegi socjotechniczne nie damy się już nabrać!

Marek Wójcik

Phoca PDF